Nr. 3. Kraków, Kwiecień 1920 r. Rok I

RUCH ROBOTNICZY

ORGAN CENTRALNY „POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE.

PRENUMERATA: roczna 20 marek półr. 10 m.
Egzemplarz pojedyńczy 1 m.

„RUCH ROBOTNICZY"
wychodzi raz na miesiąc.

Ogłoszenia umieszcza się po cenie 5 mk. od wiersza petitem.
Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2. TEL. 0483.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: JAN PUCHAŁKA.

„Narodowe" związki zawodowe a socyaliści.

Niejednokrotnie już pisaliśmy w „Robotniku" o tem, że tak zwane narodowe związki zawodowe robotnicze niczem innem nie są jak armią rezerwową socyalistów. Fakta codziennie spotykane stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że twierdzenie nasze jest słuszne. Organizacye, które systemowi socyalistycznemu nie potrafią przeciwstawić systemu własnego, których program nie może dać odpowiedzi na wszystkie zagadnienia życia robotniczego, muszą prędzej, czy później paść w walce ze socyalistami. I tak się też dzieje codziennie. Istnieje w Krakowie tak zwany Polski Związek narodowy, utworzony swego czasu przez p. dra Nartowskiego, znanego na gruncie krakowskim rozbijacza chrześcijańskiego obozu robotniczego. Związek ten po rozmaitych przejściach opanowany został przez niejakiego p. Skulskiego, urzędnika krakowskiej fabryki wyrobów tytoniowych, wychowanka narodowej demokracyi. P. Skulski, ujeżdżając na koniku narodowym, zajechał do socyalistów, a raczej przygotował znakomity grunt pod krecią robotę socyalistów. I w stosownej chwili wykonali socyaliści zamach, który im się w zupełności powiódł, bo robotnicy miejskiego wodociągu oraz pracownicy akcyzy miejskiej, którzy stanowili główny kontyngent nielicznego zresztą Polskiego Związku narodowego, uchwalili przenieść się do socyalistów, oraz wystąpić z kasy chorych utworzonej przy Pol. Związku narodowym. W ten sposób kończy swój niechlubny byt żółta organizacya, która na terenie Krakowa chciała odegrać wybitniejszą rolę. Nartowski zdradził w r. 1907 obóz robotniczy chrześcijański, Skulski „wysiudał" Nartowskiego, a spadek po nich objęli socyaliści, którzy zresztą dobrze wiedzieli, że to nastąpi, gdyż w tak zwanych narodowych związkach mają wszędzie swoich zwolenników.

W Jaworznie istniała silna placówka „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich górników", która była jedyną przeciwwagą szerzącemu się tam bolszewizmowi. Napędzony przez zarząd tej organizacyi agitator wszechpolski p. Ruda, sprowadził do Jaworzna agitatorów „Polskiego Zjednoczenia zawodowego" z pod b. zaboru pruskiego, rozbił placówkę chrześcijańską i utworzył tam placówkę „Zjednoczenia" poznańskiego, które uznaje tylko hasła narodowe, a wyrzeka się zasad chrześcijańskich. Nie długo trwała radość rozbijaczy. Socyaliści tak umieli wziąć się do dezerterów z pod sztandaru chrześcijańskiego, że ich wielką część do siebie wciągnęli. Żalił się na to w Sejmie enzeterowski poseł Pietrzyk, który w dniu 9 marca b. r. wniósł do p. ministra aprowizacyi interpelacyę, wzywającą pomocy przeciw terorowi socyalistów, którzy zabierają robotników organizacyi narodowej.

Ciekawe również rzeczy dzieją się w Poznańskiem. Odkąd tamtejsze „Polskie Zjednoczenie zawodowe" poszło za radą enzeterów z b. Kongresówki i przyjęło walkę klasową, a zasady chrześcijańskie wyrzuciło ze swego programu, odtąd socyaliści odnoszą tam coraz poważniejsze sukcesy. Na to nie pomoże dumne oświadczenie prezesa „Zjednoczenia" p. Mańkowskiego, że socyalistów do Poznania nie wpuści. Przedewszystkiem socyaliści o takie pozwolenie nie będą pytać, a po drugie p. Mańkowski musi pogodzić się z tem, że każda organizacya, która nie oprze się o silne zasady chrześcijańskie, stanowi jedynie pomost do organizacyi socyalistycznej. Socyalistycznej organizacyi może skutecznie przeciwdziałać tylko i jedynie organizacya chrześcijańska.

W sprawie doli robotników rolnych.

Kiedy w gruzach legła przeniewiercza Austrya, gdy z powstaniem wolnej i niepodległej Polski nastała i dla robotnika większa wolność i swoboda, gdy dekretem z dnia 8 lutego b. r. o związkach zawodowych dano prawo wszelkim kategoryom pracowników łączyć się w organizacye zawodowe, wtedy i my przystąpiliśmy do organizowania robotników rolnych i służby folwarcznej na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej. Wychodziliśmy z założenia, że skoro przestał istnieć zakaz organizowania robotników rolnych, to nam nie wolno wydawać robotników rolnych na łup partyi przewrotowych, lecz skupiać tych robotników w chrześcijańskich związkach zawodowych.

Powstanie „Polskiego Związku zawod. chrześcijańskich robotników i służby rolnej oraz robotników leśnych" spotkało się z rozmaitem przyjęciem. Robotnicy sami powitali nową organizacyę bardzo życzliwie. Zrozumieli, że w niej znajdą obronę swoich potrzeb i interesów oraz rzeczniczkę we wszystkich sprawach ich dotyczących. — I dlatego bardzo chętnie garną się do Związku, a coraz nowe filie Związku świadczą o tem, jak potrzebną była taka organizacya.

Inne sfery społeczeństwa, a zwłaszcza ziemiaństwo odniosło się do Związku z pewną nieufnością, jeśli już nie z niechęcią. Wyobraża bowiem sobie, że organizacya nasza dążyć będzie do zniszczenia dworów i gospodarstw wiejskich, do wprowadzenia rozłamu między robotnikiem a pracodawcą, że siać będzie nienawiść do dworu i właściciela zamożniejszego, słowem, że zakłóci spokój na wsi.

Takie przypuszczenie jest z gruntu fałszywe. Organizacya nasza jest chrześcijańską i narodową. Już w myśl swoich zasad nie może dążyć do tego, coby te zasady obalało. W myśl zasad chrześcijańskich chcemy dla robotnika rolnego niczego innego, jak tylko prawiedliwości. By mu oddano tę sprawiedliwość, nie potrzeba zniszczenia dworów. Przeciwnie, interes robotnika rolnego wymaga, by te warsztaty jego pracy, by to źródło jego zarobku, jakim jest ziemia, rozwijało się jak najlepiej, bo wtedy i robotnik może więcej żądać. Nam chodzi przecież o to, by naszą dolę poprawić, a to może nastąpić przedewszystkiem wtenczas, gdy ziemia dworska i chłopska będzie dobrze zagospodarowana, będzie dobrze rodziła i przynosiła odpowiednio wysokie dochody. Wtenczas bowiem będziemy mogli z zupełną stanowczością żądać, aby część tych dochodów przypadła i robotnikom rolnym we formie lepszych zarobków.

Organizacya nasza daleką jest od chęci wywołania nienawiści między robotnikiem rolnym, a jego chlebodawcą, czy nim jest ziemianin, czy chłop. Zasada miłości Boga i bliźniego zabrania nam szerzyć nienawiść. Przeciwnie chcemy, by najwyższym drogowskazem do uregulowania stosunków między robotnikiem a pracodawcą była miłość, ale w z a j e m n a. Chcemy i dążymy do tego, by robotnik otaczał swego pracodawcę nie tylko należnym szacunkiem, ale i tą miłością, która płynie z głębi serca i z przekonania. Z drugiej strony pragnęlibyśmy, by ziemianin, czy chłop uczynili wszystko, by tę miłość dla siebie wśród robotników obudzić i umacniać. Stanie się to wtedy, kiedy robotnika rolnego otoczą opieką, kiedy umożliwią mu odpowiednie warunki życiowe, kiedy będą w nim widzieć nie tylko siłę roboczą, ale przedewszystkiem równego sobie człowieka i współobywatela. Wtenczas znikną dotychczasowe niechęci i niezadowolenia, a w miejsce ich wejdzie do serca robotnika miłość i szacunek dla pracodawcy.

Jako organizacya narodowa, chcemy współdziałać w wielkiem dziele odbudowy Polski i przyczynić się do wzrostu jej potęgi i siły. Wiemy zaś dobrze, że tego sami nie potrafimy, że tu potrzeba współpracy wszystkich warstw i stanów. Polska dała wszystkim obywatelom równe prawa, ale żąda, by za te prawa każdy z nas spełnił swe obowiązki. Obowiązkiem zaś wszystkich jest dążenie do zgody, do usuwania waśni społecznych, do budowy pomostu między stanami. Do tego obowiązku poczuwa się i robotnik rolny na równi z całym narodem i ten obowiązek spełni zwłaszcza wtedy, gdy będzie uświadomiony w naszym Związku.

Dlatego też uważamy, że wszelka nieufność do nas nie ma uzasadnienia.

W sprawie połączenia z Poznańskiem.

Niejednokrotnie członkowie nasi zapytywali nas, dlaczego dotychczas nie nastąpiło połączenie naszego „Polskiego Zjednoczenia zawodowego robotników chrześcijańskich" z „Polskiem Zjednoczeniem zawodowem" z siedzibą w Poznaniu i dlaczego odracza się chwilę utworzenia w Polsce jednej wielkiej organizacyi robotniczej, któraby mogła podjąć skuteczną walkę z demoralizacyą socyalistyczno-bolszewicką.

Jeśli chodzi o stworzenie jednego frontu antysocyalistycznego w Polsce wchodzić mogą w rachubę trzy organizacye, a mianowicie: „Polskie Zjednoczenie zawodowe robotników chrześcijańskich" z siedzibą w Krakowie, „Polskie Zjednoczenie zawodowe" z siedzibą w Poznaniu, wreszcie „Polskie Związki zawodowe" z siedzibą w Warszawie. Najsilniejsze z nich jest „Zjednoczenie" poznańskie, bo liczy podobno blizko pół miliona członków. Jeszcze w czasie niewoli politycznej Polski ciągnęło nas serce do Poznania. Na Zjazdy nasze zapraszaliśmy stale "bratnie nam „Zjednoczenie" poznańskie. Z Poznania pozyskaliśmy nawet dwóch naszych sekretarzy okręgowych kolegów Biechowiaka i Zieleśkiewicza. A więc przed wojną jeszcze staraliśmy się nawiązać ściśle stosunki z bratniem nam „Zjednoczeniem" poznańskiem.

Gdy padły słupy graniczne pierwszą naszą myślą było połączenie naszej organizacyi z poznańską. Zdawało nam się, że takiemu połączeniu nie staną żadne trudności na przeszkodzie.

Organizacya poznańska niejednokrotnie przedtem akcentowała, że opiera się na zasadach chrześcijańskich i narodowych, a w samych początkach swego istnienia nawet w statucie swoim podkreślała swój charakter chrześcijański. Ponieważ na takich samych zasadach opierała się i nasza działalność, przeto nie byłoby przeszkód do zlania tych obu organizacyi.

Wojna jednak wprowadziła do kierunku ideowego „Zjednoczenia“ poznańskiego znaczne zmiany. **Zasady chrześcijańskie zostały z programu wyłączone,** a pozostały tylko zasady narodowe. Program społeczny „Zjednoczenia“ poznańskiego też uległ zmianie. Organizacya ta uznała walkę klas oraz szereg innych postulatów socyalistycznych. Całe „Zjednoczenie“ poszło w kierunku wybitnie radykalnym, widocznie dlatego, by pod względem radykalnym wytrzymać konkurencyę z socyalistami. Ster rządów w „Zjednoczeniu“ poznańskiem dostał się w ręce ludzi bardzo wprawdzie dzielnych, ale przepojonych radykalizmem społecznym, niejednokrotnie bardzo zbliżonych do socyalistów.

Wobec takich zmian nie mogliśmy rzucać się w objęcia braci poznańskich. Organizacya nasza powstała jako konieczna obrona robotnika przed wybujałością kapitalizmu z jednej, oraz przed demoralizacyą socyalistyczną z drugiej strony. Rozpoczęliśmy działalność w imię zasad chrześcijańskich i narodowych i na tych zasadach pracujemy od r. 1906, a więc lat 14. Nie wolno nam zatem łączyć się z jakąkolwiek inną organizacyą, skoro ta tych obydwu naszych zasad nie uzna za swoje, bo inaczej przestalibyśmy być organizacyą chrześcijańską, a więc wyrzeklibyśmy się tego, co stanowiło istotną cechę naszego „Zjednoczenia“. Nie po to przez lat czternaście walczyliśmy i cierpieli o chrześcijańską zasadę w ruchu robotniczym, by teraz zrezygnować z tej zasady, by tem samem stwierdzić niejako, że zasada chrześcijańska nie może rozstrzygnąć kwestyi robotniczej. Wierzymy, że tylko i jedynie organizacya oparta na Ewangelii Chrystusowej zwycięży i tej wiary nie wyzbędziemy się dla chwilowych korzyści.

Na konferencyi z Zarządem Głównym „Zjednoczenia“ poznańskiego oświadczyliśmy, że warunkiem połączenia musi być publiczne uznanie zasady chrześcijańskiej. Dopóki to nie nastąpi, nie możemy godzić się na ścisłe zlanie się z „Pol. Zjednoczeniem zawodowem“. W dalszych konferencyach stale będziemy stawiali ten postulat. Pragniemy zatem połączenia, ale pod warunkiem, że połączona organizacya będzie wyraźnie chrześcijańską.

Jan Puchałka.

Konsumy i ich przyszłość.

Obok organizacyi zawodowych, które zrzeszają robotników celem obrony ich praw zawodowych, w ostatnich czasach zyskują coraz silniejszy wpływ w życiu robotniczem organizacye kooperatywne, czyli konsumy. Żyjemy obecnie w tak trudnych warunkach, że zdobycie kawałka chleba stanowi nielada trud, któremu nie każdy umie podołać. Stwierdzić trzeba, że państwo nie spełnia w tej dziedzinie swoich obowiązków. Obietnice ministra aprowizacyi, jakimi co pewien czas pociesza głodujące rzesze robotnicze, nie potrafią ich nakarmić, podobnie jak nie nakarmią ich kartki, wydawane przez gminy, których bardzo często na żywność zamienić nie można. Wiele ruchów strajkowych w ostatnich miesiącach wywoływanych było właśnie przez brak aprowizacyi. Robotnicy, przekonawszy się, że na legalnej drodze nie zdobędą żywności dla swoich rodzin, musieli chwytać się ostatecznego środka t. j. strajku i dopiero pod takim naciskiem rząd nadsyłał wagony mąki czy kaszy. **Polityka taka jednak na długo nie wystarczy.**

Jedyną drogą, jaka robotnikom pozostaje, aby uchronić się od braku żywności, jest organizowanie kooperatyw własnych, opartych na samopomocy, które starały się zastąpić państwo w żywieniu robotników, a które potrafiłyby istotnie dostarczyć robotnikowi wszystkie artykuły pierwszej potrzeby. Nie należy się bowiem łudzić co do tego, że przyszły rok będzie lepszy od obecnego. Włościanie, nauczeni przez swych przywódców egoistycznej, klasowej polityki nie chcą zrozumieć, że robotnik jest ich bratem i wygładzają przez dyktowanie paskarskich cen wszystkie środowiska robotnicze. Zapatrywania ich na kwestyę lichwy żywnościowej nie zmienią się w ciągu lata obecnego roku i przednowek w roku przyszłym może być nawet daleko gorszy jak obecny, bo jak to wszyscy czujemy, drożyzna zamiast się zmniejszać, szaleje coraz bardziej. Samopomoc za wczasu zastosowana, jest jedynym sposobem ratunku. Dlatego należy obecnie wszędzie, we wszystkich środowiskach robotniczych przystępować do zorganizowania takiej samopomocy przez stworzenie konsumów robotniczych. Działalność ich bowiem nie tylko ma dotyczyć obecnej chwili, ale powinna przedewszystkiem stanowić podstawę do zabezpieczenia przyszłości. Związki zawodowe chrześcijańskie, skupiające się w centrali w Krakowie przy pl. Maryackim L. 2, podjęły obecnie szeroką akcyę organizowania nie tylko konsumów robotniczych, ale zarazem stworzenia dla nich centralnego organu, któryby w pracy tej współdzielczej dopomagał i pracą tą kierował. Powołano do życia specyalny sekretaryat dla konsumów robotniczych, który chętnie dopomaga do ich organizacyi i prowadzenia. Nie ulega wątpliwości, że jeśli robotnicy nie oglądając się na nikogo, rozpoczną sami akcyę ratowania się przed klęskami, jakie ich od dłuższego czasu dotykają, będą mogli daleko lepiej się zabezpieczyć i przetrwać, dopóki jakieś lepsze jutro nam nie zaświta.

Konsumy robotnicze, odpowiednio poprowadzone, mogą stać się zawiązkiem wielkiego ruchu kooperatywnego, który nie tylko dojdzie do własnych wytwórni i kapitałów, ale z biegiem czasu stanie się oparciem dla tysięcy rodzin robotniczych. Wszędzie tam, gdzie konsumy robotnicze zaczęły już pracować, w bardzo krótkim czasie robotnicy odczuli dodatnią ich działalność. Dlatego robotnicy nie szczędźcie grosza na pracę kooperatywną, gdyż grosz ten sowicie się wam opłaci.

Dwa rządy.

Mamy w Polsce dwa rządy: jeden złożony z ministrów, podsekretarzy stanu, szefów sekcyi itd.; drugi złożony z socyalistyczno-bolszewickich agitatorów w rodzaju Daszyńskich, Perlów, Diamandów i innych zwolenników Marksa i Trockiego. Całe życie polityczne w naszem państwie — to walka tych dwóch rządów. Chodzi o to, czy rządzić ma rząd prawowity, wyszły z łona Sejmu, czy też ma rządzić klika politycznych linoskoczków i demagogów socyalistycznych. Dotychczas rywalizacya między rządem jawnym a tajnym nie została rozstrzygnięta. Wiele jednak objawów wskazywałoby na to, że rząd poboczny Daszyńskich i Perlów weźmie górę. Okazało się to bardzo jaskrawo w dniach ostatnich. Kolejarze kilku dyrekcyi kolejowych urządzili strejk, który nosił na sobie wszelkie znamiona walki przeciw państwu. Spodziewać się należało, że rząd p. Skulskiego wystąpi z całą energią przeciw strejkowi, który zatamował całe życie w państwie, a dla wojsk walczących mógł stać się katastrofą. Tymczasem rząd skapitulował i poszedł w swoich ustępstwach tak daleko, że przywrócił nawet nieograniczone korzystanie przez kolejarzy ze zniżek kolejowych, a tem samem umożliwił dalsze paskowanie. W strejku kolejarzy zwyciężył Daszyński, Bobrowski i inne Pakomy.

Jeszcze więcej charakterystyczny był drugi wypadek. W Warszawie przez 6 tygodni strejkowali socyalistyczno-komunistyczni metalowcy. Celem poparcia strejkujących wywołali socyaliści strejk w elektrowni warszawskiej. Rząd p. Skulskiego zrobił energiczny krok, zmilitaryzował elektrownię, wychodząc z jedynie słusznego założenia, że w zakładach użyteczności publicznej, jak kopalnie, koleje, tramwaje, gazownie, wodociągi, szpitale itd. strejk jest niedopuszczalny, bo szkodzi całemu społeczeństwu. Krok ten rządu powitany został przez całe społeczeństwo ze szczerem uznaniem, a rząd mógł być w tej sprawie pewien ogólnego poparcia. Ale znowu zwyciężył rząd uboczny. P. Skulski przestraszył się socyalistycznej groźby strejku powszechnego w Warszawie i cofnął militaryzacyę elektrowni. Socyaliści tryumfują, bo pobili... rząd polski. I dziś każdy robotnik czuje, że właściwie rządzą w Polsce socyaliści, a rząd prawnie ustanowiony nie ma siły im się przeciwstawić. Ten stan jednak nie może trwać dłużej. Naród musi mieć pewność, że ministrowie są naprawdę ministrami, a nie tylko wykonawcami woli wielbicieli Trockiego i Lenina. Gdy nie będzie tej pewności, zginie i ta reszta zaufania, jakie ludność żywi do rządu

Zabrzeski.

W sprawie służby domowej męskiej.

Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następującą odezwę:

Koledzy!

W dniu 7 marca br. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy służby katolickiej. Na tem zebraniu wybrano Wydział, którego skład po ukonstytuowaniu się w dniu 9 marca br. jest następujący: **Piotr Kasperek** prezes, **Michał Sztorc** wiceprezes, **Piotr Jałowiec** sekretarz, **Ludwik Kliś** skarbnik, **Stefan Zajączkowski, Kajetan Szlosek, Stefan Wołek, Jan Preizner, Józef Kot** i **Kasper Ropa** członkowie Wydziału. Komisya kontrolująca: **Michał Szkaradek, Mikołaj Kałamacki** i **Jakób Parzucha.**

Podając to do wiadomości wszystkich członków wymienionego powyżej Towarzystwa chcemy również zwrócić ich uwagę na następującą rzecz:

W dniu 26 października 1919 r. powstało w Krakowie Koło miejscowe męskie „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskiej służby domowej“. Siedzibą tego Związku jest Kraków. Czem w dzisiejszych czasach jest organizacya zawodowa nie potrzebujemy długo tłómaczyć. Wystarczy powołać się na to, że 8 godzinny dzień pracy, ubezpieczenia różnego rodzaju, unormowanie warunków pracy i płacy, uregulowanie pracy nocnej, ochrona pracy kobiet i dzieci w przemyśle, ochrona pracy matek robotnic i t. d. to wszystko są zdobycze organizacyi zawodowej. Związki zawodowe obejmują dziś **wszystkie kategorye pracowników** od robotnika dziennego, aż do wysokiego nawet urzędnika. Związkom zawodowym zawdzięczać trzeba ten wielki wpływ, jaki robotnicy mają w Sejmie i Rządzie. Skoro tak wielkie jest znaczenie związków zawodowych nie wolno i służbie domowej pozostawać na uboczu, lecz musi jak najprędzej wstąpić w szeregi tych związków. **Służba domowa chrześcijańska, narodowa ma obowiązek należenia do chrześcijańsko-narodowej organizacyi zawodowej, jaką jest Polski Związek zawodowy chrześcijańskiej służby domowej** w Krakowie. Organizacya ta ma już oddziały w szeregu miast i miasteczek, a **jej to wielką jest zasługą, że w krótkim czasie wejdzie pod obrady Sejmu projekt ustawy o służbie domowej.** Polski Związek zawodowy chrześcijańskiej służby domowej dopomaga do uzyskania lepszych warunków pracy i płacy dla swych członków. W ciężkich dla służącego chwilach przychodzi mu z pomocą przez udzielenie zapomogi na bezrobocie i na wypadek choroby, oraz daje mu bezpłatną obronę prawną w sprawach wynikających z jego stosunków służbowych. Członkowie Związku otrzymują także bezpłatnie gazetę **„Ruch Robotniczy“**, w której omawia się ich sprawy. Opłaty miesięczne do organizacyi zawodowej wynoszą 3 marki miesięcznie, wpisowe 1 markę, dodatkowe

opłaty 2 marki rocznie. Są to opłaty na dzisiejsze czasy tak drobne, a korzyści z należenia do Związku tak wielkie, że każdy służący bez wahania powinien natychmiast wpisać się do Związku.

Wpisy i opłaty tak do Towarzystwa wzajemnej pomocy służby katolickiej, jak do Związku zawodowego przyjmuje kol. Piotr Jałowiec w Krakowie, Linia A—B L. 43, II. p. oficyny. W sprawach Związku zawodowego można również zgłaszać się w Sekretaryacie „Zjednoczenia", Kraków. Pl. Maryacki 2, I. p. od 9—1 i od 4—8.

Podpisane Wydziały wzywają całą chrześcijańsko-narodową służbę męską, by należała do obu tych organizacyi, z której jedna daje korzyści kulturalno-oświatowe, druga zaś broni gospodarczych interesów swoich członków.

Do szeregu! do organizacyi!

Towarzystwo wzajemnej pomocy służby domowej.

Piotr Jałowiec, sekretarz. **Piotr Kasperek**, prezes.

Polski Związek zawodowy chrześcijańskiej służby domowej.

Józef Kot, wiceprezes. **Maryan Konarski** sekret.

Sprawy tytoniowców.

O polepszenie płac w fabryce krakowskiej.

Coraz więcej rosnąca drożyzna zmusza robotnika do żądania coraz wyższych płac. W gorszem położeniu niż inni pracownicy, znajdują się robotnicy w krakowskiej fabryce wyrobów tytoniowych. Za staraniem organizacyi chrześcijańskiej uzyskali wprawdzie w ubiegłym i bieżącym roku pewne podwyżki płac, ale wobec ostatnich orgij drożyźnianych, podwyżki te okazały się niewystarczające. Delegaci Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników w fabrykach tytoniu pp. inż. Miamowski i sekretarz jeneralny Puchałka, jeszcze z końcem lutego b. r. przedstawili delegatowi Generalnej Dyrekcyi monopolu p. Schönweldowi postulaty robotników fabryki krakowskiej i żądali, by Generalna Dyrekcya przyszła ze znaczną podwyżką płac. Delegaci przypomnieli na memoryał, wniesiony do Generalnej Dyrekcyi, w którym ujęto wszystkie postulaty robotników. Organizacya chrześcijańska użyła też pośrednictwa posłów sejmowych, by uzyskać polepszenie warunków zarobkowych. W ostatnich dniach wniosła podobny memoryał i organizacya socyalistyczna. O ile nam wiadomo, Generalna Dyrekcya jest skłonna uwzględnić w pewnej mierze postulaty robotnicze. Chodzi jednak o to, by pomoc przyszła jak najprędzej, bo z dzisiejszych płac nikt nie wyżyje. Jeśli zaś mają ustać te ciągłe bezpłatne urlopy, które robotnika wpychają w ostateczną nędzę, to musi zarząd monopolu przyjść z bardzo znaczną podwyżką zarobków czy to we formie gotówki, czy też we formie dostarczenia po niskich cenach żywności. Tak miejscowa, jak i generalna dyrekcya muszą zrozumieć, że warunkiem uczciwej pracy robotnika jest odpowiednia płaca. Oby to zrozumienie przyszło jak najprędzej, chociażby nawet z chwilowym uszczerbkiem dla skarbu państwa. Największym bowiem skarbem państwa, to zadowolony robotnik-obywatel. **J. p.**

Ze Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn.

Ruch cennikowy dróżników.

Sekretaryat okręgowy w Cieszynie załatwił w ostatnim czasie kilka ruchów cennikowych w naszym mieście. Pierwsi byli dróżnicy, którzy zażądali poprawy płacy, gdyż dotychczasowe ich zarobki nie były w stanie zapewnić im należytego utrzymania. Nasz cieszyński wydział drogowy nie mógł jednak zrozumieć, że robotnikowi należy się dziś wyższa płaca i z początku o poprawie zarobków nic słyszeć nie chciał. Dopiero gdy Sekretaryat nasz odniósł się do Rządu krajowego, panowie z Wydziału drogowego zgodzili się na żądania robotnicze. Uzyskano przeszło 50 proc. podwyżkę dodatków drożyźnianych, osobny dodatek na mieszkanie, zależny od tego, jak daleko znajduje się mieszkanie od miasta i podwyższenie dyet przy wyjazdach, względnie przy pracy poza swem rejonem. Przy tej sposobności radzilibyśmy panom z Wydziału drogowego a przedewszystkiem p. przewodn. Mentłowi, by się zechcieli wynieść z zajmowanych stanowisk, gdyż jako ludzie zacofani nie nadają się do obecnych czasów demokratycznych, gdzie trzeba mieć większe zrozumienie dla potrzeb robotnika. Ostrzegamy też p. drogomistrza Orela, który przywędrował z Czech, by dróżnikom, gdy przychodzą do niego ze skargami, nie zarzucał przy każdej drobnostce należenia do organizacyi, gdyż cierpliwość dróżników też raz będzie miała koniec, a wtedy pokażą mu drogę tam skąd przyszedł.

Podwyżka płac krawców.

Krawcy cieszyńscy zorganizowani w Kole miejscowem P. Związku zawod. chrześc. robotników przemysłu odzieżowego wnieśli za pośrednictwem naszego Sekretaryatu żądania poprawy płacy, gdyż zarobki według ostatniej umowy nie starczą już na życie. Po pertraktacyach, które Sekretaryat prowadził, uzyskali czeladnicy krawieccy 50 proc. podwyżki, a czeladnicy pracujący u siebie w domu 100 proc. podwyżki wszystkich płac.

Socyaliści wobec robotników drukarskich.

W ostatnim czasie pracownicy drukarscy t. j. zecerzy i maszyniści tutejsi uzyskali 55 proc. podwyżki zarobków. Personal pomocniczy w drukarniach cieszyńskich, który po części zorganizowany jest w naszej organizacyi otrzymał 30 proc. podwyżki zarobków. Personal ten byłby otrzymał z pewnością większą poprawę, gdyby socyaliści byli się za nim bardziej ujęli. Lecz u nich robotnik pomocniczy jest człowiekiem mniej wartościowym i dlatego też nie wiele się o niego starają i zawsze ujemnie się o nim wyrażają. Będzie to dla robotników drukarskich nauczka, by się chwycili takiej organizacyi, która ich traktuje jako ludzi a nie wyraża się o nich z pogardą. Możemy zapewnić, że przy trochę dobrej chęci i więcej wysiłku, byliby robotnicy drukarscy też ten sam procent poprawy osiągli, co drukarze i zecerzy, było tylko trzeba chcieć.

Zwycięstwo robotników leśnych.

Komora cieszyńska, własność byłego arcyksięcia Fryderyka, zwanego powszechnie „wieszatelem", posiada na Śląsku olbrzymie lasy, w których pracuje setki robotników. Większa część tych robotników należy już od dłuższego czasu do organizacyi naszej. Sekretaryat nasz w Cieszynie widząc, że praca robotnika leśnego jest tak bardzo ciężka, a zarobek w stosunku do niej mały, wniósł do przymusowego Zarządu dóbr komory cieszyńskiej żądanie o poprawę płacy o 50 proc. Na żądanie to otrzymał Sekretaryat z państwowego Zarządu dóbr następującą odpowiedź:

„Do Sekretaryatu P. Związku chrześc. robotników leśnych w Cieszynie.

W załatwieniu pisma z 24 lutego b. r. l. 128 podaje się do wiadomości, iż zarządy lasów zostały upoważnione do 50 proc. podwyższenia dotychczasowych płac akordowych i dniówek robotnikom leśnym.

Podwyżka płac nastąpi w pierwszą wypłatę od dnia upoważnienia zarządów, nie dotyczy jednakże furmanek zajętych przy wywozie drzewa, które z powodów od nas niezależnych, pobierają już obecnie nadmierne wynagrodzenia.

Cieszyn, 5. marca 1920. Patryn mp."

Jak z powyższego widać, żądania nasze zostały w zupełności uwzględnione. Robotnicy leśni! Waszym obowiązkiem teraz jest starać się, by ani jednego robotnika nie było, któryby do organizacyi nie należał. Kto chce korzystać z dobrodziejstw organizacyi, ten musi koniecznie do niej należeć.

Z działalności organizacyi chrześcijańskiej.

Skoczów.

Odkąd Sekretaryat nasz w Cieszynie zajął się zorganizowaniem robotników w naszem mieście, stosunki po fabrykach tutejszych zupełnie się zmieniły. Można śmiało powiedzieć, że robotnik w Skoczowie był w stosunku do innych robotników śląskich bardzo marnie płacony. To też Sekretaryat po zorganizowaniu robotników zajął się zaraz uregulowaniem ich zarobków. Nasz sekretarz okręgowy kol. Martinek z Cieszyna przy udziale komitetów fabrycznych przeprowadził po fabrykach rokowania, które dały pomyślny wynik, gdyż uzyskano wszędzie poprawę płacy i to bez strejku. We fabryce sukna braci Heilpernów uzyskano od 40 do 70 proc. poprawy, we fabryce skór Spitzera od 40 do 80 proc., a we fabryce sukna Inochowskiego od 20 do 35 proc. Obowiązkiem robotników teraz będzie dążyć do tego, by to, co uzyskali, w przyszłości im nie odebrano, a to wtedy tylko sobie zagwarantują, jeżeli wiernie będą się trzymali organizacyi.

Polepszenie płac robotników rolnych.

Z pow. Skoczowskiego.

Robotnicy rolni na folwarkach prywatnych w Grodźcu, Pogorzu i Roztropicach zorganizowani w naszej organizacyi czuli się zmuszeni zażądać podwyższenia zarobków o 50 proc., gdyż drożyzna daje się odczuć coraz to więcej, a robotnik nasz oprócz tego zarobku nie ma żadnego innego źródła dochodu. Sekretaryat nasz w Cieszynie żądania te wniósł na piśmie do organizacyi przedsiębiorstw rolnych w Bielsku, która na dzień 11 marca naznaczyła konferencyę w tej sprawie. Z ramienia organizacyi brali w konferencyi udział kol. sekretarze Martinek i Głuszek. Panowie obszarnicy z początku nie chcieli na żądania robotników się zgodzić, bo uważali je za wygórowane. Gdy jednak kol. Martinek przedstawił im opłakany stan robotnika folwarcznego i udowodnił, że poprawa ta tylko w części zaspokoi potrzeby robotnika, zgodzili się na wniesione żądania i przyznali robotnikom pełne 50 proc. poprawy przy wszystkich kategoryach pracy.

Z okręgu wielickiego.

Wieliczka.

Sprawa strącek.

Jak już pisaliśmy w poprzednim numerze „Ruchu", wniósł poseł Bigoński, prezes chrześcijańsko-narodowego Klubu robotniczego w Sojmie interpelacyę w sprawie przymusowych strącek w kopalniach wielickich i bocheńskich na rzecz organizacyi socyalistycznej. Wobec tego, że przed odpowiedzią na interpelacyę należało zarządzić zbadanie sprawy, otrzymał p. poseł Bigoński odpowiedź tymczasową w dniu 4 marca na ręce p. marszałka Trąmpczyńskiego. Odpowiedź ta brzmi:

> „Stosownie do pisma z dnia 11 lutego b. r. Nr. 115, wystosowanego do pana Prezydenta w sprawie interpelacyi posła Bigońskiego o nadużyciach w żupach solnych w Wieliczce i Bochni, zawiadamia się, że zarządzono zbadanie sprawy na miejscu. Wobec tego jednak, że wyniku dochodzeń dotychczas nie nadesłano, Ministerstwo nie może jeszcze udzielić wyczerpującej odpowiedzi na fakty w interpelacyi poruszone. Za ministra skarbu: (podpis nieczytelny).

Wspomniane w tymczasowej odpowiedzi zbadanie sprawy rzeczywiście nastąpiło.

Dnia 25 lutego b. r. przybył do Wieliczki nadradca z Ministerstwa skarbu z Warszawy względem przymusowych strącek. Na konferencyę zawezwano p. Józefa Okońskiego z organizacyi chrześc., zaś z partyi socyalistycznej, przewodniczącego Rady robotniczej p. Tatara Klemensa. Na zapytanie nadradcy z Warszawy, gdzie partya socyalistyczna daje pieniądze z tych wkładek — odpowiedział p. Tatara, że 88 procent odsyła do głównej kasy do Frysztatu, zaś 12 procent zostaje na poszczególne wydatki w Kole miejscowem, jak naprzykład na zapomogi dla wdów i sierot bie-

dnych. Z ostatniej wypłaty, t. j. z końcem stycznia b. r. partya socyalistyczna zebrała z ciężko zapracowanego grosza robotniczego około 8.000 koron, tak jak to zeznał sam naczelnik p. Barącz, który podpisywał kwit na wydanie tych pieniędzy z kasy rządowej. Na zapytanie nadradcy z Warszawy, jakie to są te wkładki, czy dobrowolne, Tatara z wielką radością dał odpowiedź, że te wkładki są dobrowolne. Na to p. Okoński Józef wyjaśnił, że dobrowolne wkładki są takie, które każdy członek składa własnoręcznie, a nie przymusowo przez listę płatniczą. Organizacya chrześcijańska domaga się zniesienia przymusowych strąceń na rzecz organizacyi socyalistycznej. P. Okoński domagał się również, aby Zarząd salin, jako taki był bezpartyjny i nie pomagał żadnej partyi, ani ulg robił, tak jak robi partyi socyalistycznej. Na zapytanie p. Barącza, dlaczego ci górnicy, którzy nie chcą należeć do partyi socyalistycznej, nie podpisują deklaracyi, dał p. Okoński odpowiedź, że boją się podpisać deklaracyi dlatego, że rzucano by ich później z roboty lepszej na gorszą, tak jak to już było. P. naczelnik Barącz razem z Tatarą nie chcieli przyznać się do terroru, choć na to mamy dowody. Oto przed kilkoma tygodniami zamknięto kopalnię przed dwoma górnikami za to, że wystąpili przeciwko socyalistycznej Radzie robotniczej.

Po szeregu dalszych pytań spisano protokół, który podpisał p. Józef Okoński imieniem organizacyi chrześć., zaś imieniem partyi socyalistycznej przewodniczący Rady robotniczej p. Tatara Klemens.

W imieniu Wydziału i wszystkich członków organizacyi chrześcijańskiej w Wieliczce składamy p. posłowi Bigońskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za interpelacyę w Sejmie, a zarazem prosimy o dalszą pamięć.

Rządy Rady Robotniczej.

Przed kilkoma tygodniami było wydawane drzewo z kopalni dla górników. Według sprawiedliwości, drzewo to miało być rozdane dla tych, którzy drzewa jeszcze nie pobrali. Ale niestety delegat Rady robotniczej, a były kandydat na posła, Jagła Jędrzej z Kokotowa, drzewo wydał dla tych, co już w tym roku w styczniu pobrali. Natomiast tym, którzy jeszcze nie dostali, dać nie chce. A przeważnie kawalerom drzewa dać nie chce. — Zapytujemy się więc p. dyrektora Skoczylasa, gdzie właśnie kawalerowie robią, jeśli w salinach są, można powiedzieć, od wszystkiego prawie usunięci. — Nawet u żyda, a każden robotnik, czy robotnica, są jednako traktowani. Tow. Jagła nie tylko kawalerom nie dał drzewa, ale także jednemu ze starszych stygarów nie wydał drzewa pomimo tego, że ten starszy stygar miał kartkę podpisaną przez inżyniera Kimcego na pobór drzewa. Kto właściwie ma prawo do podpisywania kartek? Jagła powiada, że urzędnika podpis nic nie warta dotąd, dokąd nie ma podpisu Jagły. — Jakie to ma Jagła prawo do urzędników? — Kto właściwie powinien rządzić u nas w salinie wielickiej, czy ten, któren podpisać się ledwie umie, czy inżynierowie?

Dnia 18 lutego b. r. z popołudniowej partyi kopalnianej na rozkaz p. Jasińskiego wysłano podczas szychty od ługowania soli Janusa Jana do zbierania lampek elektrycznych w domu robotniczym po balach. Zapytujemy się p. dyrektora Skoczylasa, czy mu to jest wiadome, że robotnicy salinarni zamiast w kopalni pracować dla dobra naszej Ojczyzny, pracują w domu robotniczym i zapewno otrzymują szychty w Zarządzie salinarnym, gdy natomiast drudzy chcieli się przy pracy pozrywać.

Z naszych zgromadzeń.

Kozy ad Biała.

Na walnem zgromadzeniu Koła Polskiego Związku zawod. chrześć. rob. budowlanych, odbytem w dniu 22 lutego b. r. wybrano nowy Wydział Koła. Wybrani zostali koledzy: Przewodniczącym Pyś Józef, zastępcą Dudek Jan, skarbnikiem Honkisz Józef, zastępcą Owczarz Józef, sekretarzem Mędrala Wiktor, zastępcą Skoczylas Karol. Duźniak Walenty, Karczmarczyk Jan i Hankus Franciszek członkami Wydziału. Do Komisyi kontrolującej weszli koledzy: Malarz Walenty, Zontek Ignacy i Sztefko Józef.

Nowemu Wydziałowi życzymy najlepszych wyników.

Przemyśl.

Dnia 29 lutego b. r. odbyło się u nas doroczne Walne Zgromadzenie ogólnego Koła. Zagaił je kol. Koniośny, który w dłuższem przemówieniu wykazał pracę za rok ubiegły i potrzebę jeszcze silniejszej pracy w obecnym czasie. Sekretarz kol. Ferenc odczytał protokół, który przyjęto bez zmian. Sprawozdanie z ogólnej działalności zdaje kol. Ferenc: Walnych Zgromadzeń było 4, posiedzeń Zarządu 20, poufnych zebrań 7, interweniowano i udzielono obrony prawnej w 4-ch sprawach.

Sprawozdanie kasowe zdaje kol. Rusin, zaznaczając, że sprawozdanie obejmuje czas od marca do grudnia 1919 r.:

Wkładek wpłynęło 3.341 K. 14 h., wpisowego 120 K., fund. deleg. 118 K., procent dla Koła 632 K. 09 h., zapomóg wypłacono 345 K. Odesłano do Centrali 2.364 K. 05 h. Fundusze miejscowe: przychód 2.628 K. 24 h., rozchód 2.168 K. 39 h. Pozostałość funduszów miejscowych 459 K. 85 h.

Prócz powyższych kwot wypłacono także zapomogi doraźne na 634 K. z funduszów miejscowych. Wniosek Komisyi kontr. o udzielenie absolutoryum Zarządowi, jednogłośnie uchwalono. Przystąpiono do wyboru nowego Wydziału Koła. Uchwalono głosować jawnie. Zabiera głos kol. Koniośny oświadczając, że jest przeciążony pracą, a również i zdrowie i stosunek służbowy nie pozwala, ażeby był zawsze obecnym. Pracować i nadal będzie, ale prosi, ażeby nie wybierano go do Wydziału. Proponuje na prezesa Koła kol. Dendora, który także dzielnie pracuje i nadal będzie pracował. Zebrani w swych mowach wyrazili żal, że kol. Koniośny nie chce przyjąć przewodnictwa, ale po oświadczeniu wyż wspomnianego, że pomimo tego i nadal będzie pracować, przystąpiono do wyboru Zarządu.

Wybrani zostali: przew. kol. Dendor, zast. Dudziński, sekr. Ferenc, skarbnikiem Rusin, zast. Grasmann. Członkami Wydziału kol. Szywała, Michaliszyn, Zeiger, Wilczyński. Przedstawicielka służby domowej, kol. Barcikówna. Do komisyi rew. wybrani zostali: kol. Koniośny, Wysocki, Rożek.

W dyskusyi nad sprawami organizacyjnymi zabierali głos kola.: Tulej, Wilczyński, Michaliszyn, Szywała, Buca, Bartosik i inni. Wszyscy uznali za rzecz konieczną organizacye chrześć. Kol. Dendor i kol. Tulej przedstawili sprawę plebiscytu na Śląsku i w tym celu nawoływali do zbierania funduszów na ten cel, co zebrani na listę kol. Tuleja złożyli. Kol. Dendor zamykając Walne Zebranie, nawoływał do pracy wszystkich. Odśpiewaniem pieśni „Nie damy ziemi“, zakończono zebranie. Wik.

Skawina.

Płace robotników zatrudnionych w tutejszych dwóch fabrykach, to jest w fabryce cykoryi firmy Francka, oraz w fabryce szamotek są tak niskie, że nie mogą wystarczyć robotnikowi, czy robotnicy na utrzymanie siebie i rodziny. Nie pozostaje zatem nic innego, jak w drodze ruchu cennikowego uzyskać wyższe płace. Nad tą sprawą radzili w sobotę dnia 6. b. m. robotnicy skawińscy na zgromadzeniu swojem, odbytem w sali obrad Rady miejskiej. Zebranie robotników i robotnic z firmy Franka, odbyło się o godz. 4 popoł. Zagaił je sekretarz okręgowy kol. Wróbel przedstawiając cel zebrania oraz nadzwyczaj trudne położenie robotników. Sekretarz jeneralny Zjednoczenia kol. Puchałka z Krakowa omówił sprawę ruchu cennikowego, który należy przeprowadzić, by położenie robotników polepszyć. W tym celu trzeba omówić dokładnie, czego robotnicy żądają i wybrać komitet cennikowy, któryby postulaty dokładnie opracował i przedłożył do uchwalenia następnemu zebraniu, poczem przedłożył je dyrekcyi.

W dyskusyi nad referatami zabierało głos szereg mowców, poczem uchwalono jednogłośnie przeprowadzić w fabryce ruch cennikowy i wybrano odpowiedni komitet.

W podobny sposób odbyło się w tymsamym dniu o godz. 6-tej po południu zebranie robotników i robotnic w fabryce szamotek zatrudnionych. Zebraniu drugiemu przewodniczył prezes chrześcijańskiej organizacyi zawodowej w Skawinie kol. Zapałowicz, a przemawiali koledzy Puchałka i Wróbel. I na tem zebraniu uchwalono przedłożyć fabryce żądania i wybrano specyalny komitet cennikowy.

Mamy nadzieję, że podjęta praca, zmierzająca do polepszenia doli robotników skawińskich, przyniesie pożądane owoce.

KRONIKA.

Wszystkim członkom naszej organizacyi, wszystkim czytelnikom naszego pisma, jego współpracownikom i przyjaciołom, życzymy Wesołego Alleluja. REDAKCYA.

Narodowo-chrześcijańskie stronnictwo robotnicze powstało w Poznaniu. Nowe stronnictwo skupia wszystkich tych robotników w b. zaborze pruskim, którzy chcą pozostać wierni zasadzie chrześcijańskiej i narodowej w akcyi robotniczej. Do stronnictwa tego wstąpiło też 12 posłów robotniczych, którzy nie mogli się pogodzić z kierunkiem radykalnym i antychrześcijańskim, panującym dziś w narodowem stronnictwie robotniczem, które dotychczas skupiało robotników narodowych w Poznańskiem. Nowej placówce chrześcijańsko-narodowego ruchu robotniczego życzymy: „Szczęść Boże“!

Inspektorat tytoniowy w Zabłotowie. „Kuryer polski“ donosi na podstawie informacyi z jen. dyrekcyi tytoniowej, że dyrekcya monopolu tytoniowego zamierza utworzyć w najbliższym czasie inspektorat uprawy tytoniu w Zabłotowie, którego okrąg obejmować będzie prócz wschodniej Małopolski także ziemię lubelską i ziemie przyległe. Inspektorat ten prócz funkcyi uprawy liści i fermentacyi, oraz zakupu liści tytoniowych od plantatorów, roztoczy kontrolę nad plantacyami jednolitego nasienia roślin tytoniowych, odpowiadających naszym warunkom klimatycznym i potrzebom fabrykacyi z tem, by ilości zebrane tą drogą wystarczyły na rok następny dla całego państwa. W tym roku prośby rolników z Kongresówki o udzielenie nasienia celem założenia plantacyi tytoniowych nie będą uwzględnione, albowiem zapas nasienia jednolitego gatunków, odpowiadających naszym warunkom klimatycznym i potrzebom fabrykacyi, którym zarząd monopolowy dysponuje, wystarczy tylko na obdzielenie plantatorów małopolskich, a plantacye we wschodniej Małopolsce, posiadającej najodpowiedniejsze warunki klimatyczne i atmosferyczne i już należycie zorganizowane są dla zarządu najważniejsze.

Nowe sekretaryaty.

„Polskie Zjednoczenie zawodowe robotników chrześcijańskich“ z siedzibą w Krakowie, jedyna na obszarze Polski na zasadach chrześcijańsko-narodowych działająca organizacya, rozwija się mimo wielkich trudności coraz lepiej. Powstają coraz to nowe centra ruchu chrześcijańsko-robotniczego, wytwarzane przez tak zwane sekretaryaty „Zjednoczenia“. Sekretaryaty te działają na pewnym określonym terenie, tak, że praca może być wydatniejszą. — W ostatnich dniach założono nowe Sekretaryaty, a to: we Lwowie, Żywcu, Krakowie-Podgórzu i Wierzbniku. Obecnie ma „Zjednoczenie“ 16 działających sekretaryatów, których siedzibą są miejscowości: Bielsko, Cieszyn, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Kraków (sekretaryat jeneralny), Kraków (sekretaryat okręgowy), Kraków-Podgórze, Lwów, Łódź, Niegowić pow. Bochnia, Pabianice, Skawina, Trzebinia, Wierzbnik (Ziemia Radomska), Warszawa i Żywiec. — W najbliższym czasie zorganizowane będą dalsze sekretaryaty. Cieszyć się trzeba z rozwoju organizacyi robotniczej chrześcijańskiej, która zasługuje na rzetelne poparcie.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.